



*To był remont
w stylu slow.*

*Spokojne dobieranie rzeczy;
zabawa tradycją i dyskusje
do świtu. By po czterech latach
w końcu zamieszkać.*

drugie życie pałacu



Cieężko było wyobrazić sobie, że coś z tego pałacyku będzie. Dziury w dachu, okna zabite deskami, zasypane piwnice, do których wchodziło się na czworakach - wylicza projektantka Katarzyna Koszałka z pracowni projektowej mDom. Każdy przy zdrowych zmysłach kupiłby ziemię i postawił dom od początku. Ale nie w tym przypadku. Bo starych murów pobudować nie można. Ani bajkowego parku nad stawem... Poza tym, kupując budynek z 1850 roku, można bawić się w detektywa i archeologa jednocześnie. Właściciele odkrywali więc jego historię, szukali śladów dawnych mieszkańców. A ile emocji dało szperanie w księgach parafialnych czy w urzędowych archiwach! Wreszcie udało się odnaleźć przemilą starszą panią, która nawet przyjechała do Polski i nie mogła się nadziwić, że dom jej pradiadków będzie odrestaurowany, staw oczyszczony, park zadbany... Jednak zanim się to wydarzyło, ruina stała się bohaterką sesji fotograficznej. Pięknie oprawione zdjęcia wiszą teraz na





BALETNICA, OBRAZ
MŁODEJ ARTYSTKI,
ZOSTAŁ ZNALEZIONY
W MAŁEJ GALERII
NAD SEKWANĄ.





KUCHNIA W STYLU
ANGIELSKIM
**Z ARTDECOWSKIM
STOLIKIEM**
I WYGODNYMI
FOTELAMI. DO TEGO
SREBRNE KINKIETY
I ŻŁOTE CHWOSTY
PRZY ROLETACH.



ścianach eleganckiej klatki schodowej. - Z wystroju budynku nic się nie zachowało. Ale właściciele marzyli o pałacyku z tradycją. Tylko jak go zrobić? - wspomina Katarzyna. Wiadomo było, że w grę wchodzi wyłącznie naturalne materiały. W murach bez styropianu czy karton-gipsu zupełnie inaczej się mieszka i oddycha. Poza tym zdecydowali się na dużo drewna. Weźmy podłogi. Choć różnie układane - a to pałacowe z bordiurą, a to we francuską jodełkę - wszystkie z rodzimego dębu. Drewniane są także meble - w większości robione na zamówienie albo, jak te „drobniejsze”, znalezione na targach staroci czy kupione w najlepszych fabrykach, na przykład stół do jadalni, krzesła i komoda z włoskiej Selvy. Tkaniny też naturalne - najlepsze jedwabie albo tafty. Jedynie na kanapach i obiciach foteli czasami ustąpiły miejsca skórom. W obudowie kominków pojawił się piaskowiec, a marmury i granity w łazienkach i kuchni.

Jak na bogaty ziemiański dom przystało, dodano trochę złota. W tym kolorze są ramy obrazów i luster, chwosty przy zasłonach, ściana obok kręconych schodów, a nawet klamki (większe niż zwykle, bo pomieszczenia mają grubo ponad trzy metry wysokości, więc wyższe są też drzwi, a zdobione czarnym albo białym kryształem szklidy mają pół metra). Katarzyna zamówiła je w Hiszpanii. Połyskujące złotem ornamenty znajdziemy także na tapetach, chociażby w gabinecie. Zresztą tapet jest tu mnóstwo. - Panowie, którzy je kładli,



OZDOBIONA
PŁATKAMI ZŁOTA
ŚCIANA PRZY
SCHODACH,
A W KORYTARZU
TRÓJWYMIAROWA
TAPETA
Z ANTYCZNĄ BITWĄ
OD FRANCUSKIEJ
FIRMY TEXAM.





SYPIALNIA WŁAŚCICIELI
Z TAPETAMI
W RAMACH I MEBLAMI
MARKI SELVA,
KOLEKCJA VENDOME
W KOLORZE CZEREŚNI.



zartowali nawet, że ściany w cudowny sposób się mnożą, tyle mieli pracy - śmieje się Katarzyna.

Sztuką było dopasowanie starego domu do życia, bo przecież miało tu być wygodne miejsce dla dwójki młodych ludzi z dziećmi, a nie muzeum. Dlatego, aby wszystko nie było białopiaskowe, Katarzyna zdecydowała się na odrobinę błękitów w salonie czy wyraziste łazienki, których w domu jest aż pięć. Tę ulubioną, w stylu glamour, przy sypialni właścicieli, zdominowały biel i czerń ze srebrnymi dodatkami.

W kuchni z kolei znalazły się dodatkowy stół na małe co nieco i ogromna szafa-spiżarka. - Zapewne na początku ubiegłego wieku służba wynosiła zapasy do piwniczki w ogrodzie albo pod budynkiem, ale teraz nikt nie miałby siły biegać po trzystumetrowym parterze - śmieje się Katarzyna.

Cały czas trwa dopieszczanie domu drobiazgami. A to wynalezionym w paryskiej galerii obrazem baletnicy, a to starym aparatem fotograficznym z targu staroci w Broniszach, ogromnym kufrem, globusem do gabinetu, ramkami... Dom niespiesznie obrasta w rzeczy. Wszystko dzieje się w rytmie słow. ■

TEKST: BEATA WOŹNIAK
STYLIZACJA: BEATA DRZEWOSOWSKA
ZDJĘCIA: ŁUKASZ ZANDECKI
KONTAKT DO PROJEKTANTKI:
KATARZYNA KOSZAŁKA, WWW.MDOM.PL



NA ŚCIANIE MOZAIKA
BISAZZY. DO TEGO
BIAŁY MARMUR
Z CARRARY,
A WOKÓŁ WANNY
I W KOSTKACH
PODŁOGI - **NERO**
MARQUINA.